

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświęconych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464, Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcyja nie zwraca.

Redaktor przyjmuje od 12-2. Sekretarz od 6-8 Administracya otwarta od 10-4 po pol i od 6-8 wieczorem.

Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

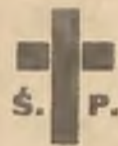
PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

Przenumerata: W kraju 1.— 3.— 6.— 12.— Za granicą 1.50 4.50 9.— 18.— Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz piętowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy w d. następnym raz, zawiad. zaobroc po 40 k. W rubryce „Nadzwyczajne” wiersz piętowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedynczy 5 kop. Przenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

W 30-ą ROCZNICĘ ŚMIERCI



J. O. KSIĘCIA

Romana E. Sanguszkę

odbędzie się w kościele św. Aleksandra, w poniedziałek, dnia 14 marca o godzinie 10 rano nabożeństwo żałobne, na które zaprasza

Redakcyja „Dziennika Kijowskiego”.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Zgon.

Kraków. — Zmarł w 72 roku życia profesor Maryan Sokolowski.

Sytuacja w Chinach.

London. — Z Pekinu donoszą, że sytuacja jest groźna. Minister wojny poczynił przygotowania do wielkich manewrów, które się odbędą w najbliższym czasie na północy Chin. Chińskie władze wojskowe gromadzą z gorączkowym pośpiechem żywność i paszę w Mandżurii północnej. Ministerstwo wojny koncentruje dwie armie chińskie, z których każda będzie się składała z 70,000 żołnierzy. Jedną z tych armii zajmie stanowiska w okolicach Charbina, druga zaś na stokach zachodniej części gór Chingaińskich. Pierwsza, przypuszczalnie, otoczy Charbin i obsadzi pogranicze nadamurskie tymi oddziałami wojska.

Specjalne pełnomocnictwa.

Wiedeń. — Prezydent ministrów Biernth otrzymał od cesarza pełnomocnictwa specjalne w sprawie przesilenia.

50-letni jubileusz

Rzym. — Z powodu 50-letniego jubileuszu zjednoczenia Włoch cesarz Wilhelm i król włoski wymienili serdeczne depeche.

Rzym. — Dn. 25 go kwietnia n. st. przybędzie tutaj szwedzka para królewska.

Po odcroeniu sesji izb prawodawczych.

Petersburg. — Wobec postawy październikowców, którzy są zdeklarowanymi przeciwnikami przeprowadzenia projektu prawa o ziemstwach w drodze art. 87, w kołach parlamentarnych panuje przekonanie, że rząd rozwiąże Dumę Państwową. Wielu październikowców wyraziło zamiar zrzeczenia się mandatów. Frakcyja zerwała się do nich z prośbą, by odłożyli swą decyzję do posiedzenia frakcyi, które się odbędzie w dniu dzisiejszym. W razie zastosowania artykułu 87 Gućzkow niezwłocznie zrzeknie się godności prezidenta Dumy. Wogóle w sferach poselskich daje się odczuć silne zdenerowanie. Dzisiaj oczekiwane jest ogłoszenie Ukazu o wprowadzeniu ziemstw w kraju zachodnim, w drodze art. 87.

Petersburg. — Odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie frakcyi październikowców, na którym postanowiono wysłać do Stolypina delegację. Ta ostatnia w imieniu frakcyi październikowców oświadczyła Stolypinowi, że z punktu widzenia frakcyi droga, obrana przez niego, jest zasadniczo bezcelowa i do najwyższego stopnia fałszywa, z punktu zaś widzenia formalnego jest nieprawidłowa.

Petersburg. — Ostatnie zarządzenia rady ministrów są potępiane przez wszystkich bez wyjątku posłów. Kryzys ministerjalny został zażegnany, lecz na jego miejsce przyszedł kryzys parlamentarny.

Petersburg. — Durnowowi złożyli wizyty:

hr. Witte, Stachowicz, Meyendorff, Stürmer, Puryjskiewicz oraz około sześćdziesięciu posłów do Dumy Państwowej.

Petersburg. — Posłowie Chomiakow i Meyendorff zrzekli się mandatów poselskich.

Petersburg. — Frakcyja k.-d. wniosła do Dumy Państwowej nagłą interpelację z powodu ostatnich zarządzeń rady ministrów. Interpelacyja zaznaczyła, że rząd usiłuje sprowadzić do zera znaczenie instytucyi prawodawczych.

Petersburg. — Posłowie do Rady Państwa zapatrują się nader krytycznie na postępowanie rady ministrów.

Petersburg. — Z wielkim niepokojem oczekują tutaj na ogłoszenie w dniu dzisiejszym aktu o niezwykłej doniosłości państwowej.

Rezygnacyja Gućzkowa.

Petersburg. — Gućzkow postanowił zrzec się godności prezidenta Dumy Państwowej, uważając się za obrażonego przez Stolypina, który przyrzekł mu skorzystać z inicjatywy Dumy w celu przeprowadzenia projektu prawa o wprowadzeniu ziemstw w guberniach zachodnich, następnie zaś odcroził sesję Dumy nie zawiadomiwszy go uprzednio o swym zamiarze.

Zniesienie ulg.

Petersburg. — Studentom, praktykującym na kolejach, odebrano prawo korzystania z bezpłatnych biletów kolejowych.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Petersburg. — Pomocnik naczelnika głównego zarządu wojenno-sądowego i głównego prokuratora wojennego general-major Makarenko został mianowany pełniącym obowiązki głównego prokuratora wojennego i naczelnika głównego zarządu wojenno-sądowego.

Saratow. — Wydalony z miejscowego seminarium duchownego student napadł na wychodzącego z cerkwi seminaryjskiej rektora Celebrowskiego i nożem fińskim zadął mu ciężką ranę w brzuch. Rektor zmarł.

Carycyń. — Mnich Heliodor przybył do klasztoru i oznajmił w cerkwi, iż pozostanie w Carycynie na zawsze. Ep. Hermogen telegraficznie błagał Heliodora, aby powrócił do klasztoru nowosielskiego.

Charbin. — Dnia 12 marca podniesiono na ulicy zwłoki zmarłego na dżumę chińczyka. Zachorowały dwie osoby.

Charbin. — Wobec trwożliwych pogłosek ludność rosyjska organizuje oddziały pod dowództwem policyj. Rodziny obywateli miejscowych masowo wyjeżdżają do okręgu zabaikalskiego, do Władywostoku i w okolice północno-mandżurskiej kolei żelaznej.

Taszkent. — W powiecie spadł śnieg.

Cycykar. — W ciągu 13 dni zmarło na dżumę 25 osób; w ciągu ostatnich trzech dni nowych zaszłań nie było.

Petersburg. — Z powodu sytuacji obecnej „Russija” pisze: „Podczas wszystkich tych dni, w związku ze sprawą wprowadzenia ziemstw w guberniach zachodnich, wytwarzały się wrażenia, z których można było wnioskować, iż działalność rządu była rozważana z wysokości Tronu i że wytworzona sytuacyja w zasadzie swej jest niejako postanowieniem Władzy Najwyższej zmienienia zasadniczych cech nacyonalistycznej polityki rządu. To właśnie stanowczo nie jest prawdą. Najjaśniejszemu Panu podobala się w całości pochwała nacyonalistyczna polityka swego rządu, a na przeszkodę, na tej drodze powstającą, podobalo się Mu spoglądać, jako na przeszkodę sztuczną, a więc jako na takie, które należy usunąć. Zapowiedziana

przerwa w pracach instytucyi prawodawczych da możność przeprowadzenia projektu prawa o ziemstwach w drodze artykułu 87 praw zasadniczych. Za pomocą tego środka z jednej strony wyraźnie stwierdzone zostaje niezłomne postanowienie Władzy Najwyższej zachowania zasad nacyonalistycznej polityki rosyjskiej, z drugiej zaś strony przywrócone zostaje uspokojenie umysłów wśród ludności gubernii zachodnich, która wskutek zaszytych faktów uległa moralnemu wstrząśnięciu.

„Nie ulega wątpliwości, że rząd posiada prawo do odraczenia sesyi i przeprowadzenia prawa w danym wypadku w drodze wyjątkowej. Projekt prawa przeszedł już przez Dumę Państwową i skupił dookoła siebie większość komisyi Rady Państwa. Jeżeli zaś doznani o porażki podczas głosowania za kuryami, stało się to dzięki warunkom, które z punktu widzenia państwowego nie zasługują na uwzględnienie. Ani Duma Państwowa, ani Rada Państwa nie mogą twierdzić, że za pomocą przedsięwziętych zarządzeń lub w jakikolwiek inny sposób prawa ich zostały pogwałcone. Prawo wydane w drodze art. 87 powinno być wniesione do izb prawodawczych, z tego wynika, że nie istnieją żadne przeszkody dla dokonania w nim niezbędnych z punktu widzenia Dumy i Rady Państwa poprawek”.

Pułtusk. — Otwarta została stała komunikacyja z pomocną samobłodnią na dystansie Pułtusk-Jablonna-Warszawa.

Woroněž. — Na nadzwyczajnym posiedzeniu nacyonalistów postanowiono wyrazić uznanie przesowy rady ministrów z powodu decyzji utrzymania władzy w imię obowiązku państwowego. Wysłano depeche do Stolypina i do rady związku.

Sofia. — Na pogrzebie narodowym Dragana Cankowa obecni byli przedstawiciele króla, dyplomaci, obcni i byli ministrowie, urzędnicy wojskowi i cywilni oraz liczne deputacje prowincjonalne.

Ateny. — Winny agitacyi w kwestyi języków profesor Mistrifotis został oddany pod sąd. Profesor oskarżony jest o to, iż swą odezwą wywołal bunt. Policya zabronila urzędniczego zebrańia w kwestyi języków, obawiając się wywołania zaburzeń.

Bagdad. — Od czasu dymisji walego Nazima-baszy panuje widoczne zaniepokojenie. Rozboje stały się częstsze. W Kerbelu, w okręgu Nasridze, otoczonym przez zbuntowanych arabów, panuje wojna domowa.

Berlin. — „Nordd. Allg. Ztg.” w artykule wstępnym w gorących słowach pisze o uroczystościach jubileuszowych we Włoszech.

London. — Do agencyi Reutersa donoszą z Pekinu, że po długich i poważnych naradach waju-wu-bu zapewnił ambasadora rosyjskiego, że Chiny bezwarunkowo zgodzą się uczynić żądanie Rosyi, co nastąpić ma w poniedziałek. Panuje przekonanie, że Chiny nie mogły uczynić inaczej, gdyż wcale nie są przygotowane do wojny.

Sakramento. — Prezydent Taft zwrócił się do gubernatora Kalifornii z odezwa, zwracającą w dalszym ciągu wstrzymywanie od wydawania praw, skierowanych przeciwko japończykom. Według krążących pogłosek projekt prawa o zabrończeniu cudzoziemcom posiadania na własność ziemi nie uzyskał mocy prawa.

Fez. — Mulaj-Hafid przyjął przedstawicieli plemienia benimter, którzy oznajmili, iż plemię nie wystąpiło przeciwko Machzenowi, lecz jedynie chciało skłonić plemiona sąsiednie do wspólnego protestu przeciwko wymuszaniu wezyra Elglaisa. Sultan przebaczył plemieniu.

Prawie całe plemię szerarda wyrazilo swą uległość.

Tokio. — Organ oficjalny „Kolumin” uważa za jedną z głównych przeszkód przywrócenia stosunków przyjaznych pomiędzy Rosyą i Chinami brak linii granicznej w okręgu Uranchaj.

New-York. — Podczas pożaru fabryki celuloidowej zginęło wskutek wyskakiwania z okien około 100 osób, przeważnie młodych dziewcząt. W fabryce pracowało około 15,000 ludzi.

New-York. — Pomiedzy zgłiszczami spalonej fabryki celuloidowej znaleziono dotąd 148 przeważnie silnie pokaleczonych trupów.

Konstantynopol. — Podczas debatów w parlamencie nad preliminarzem ministerstwa marynarki minister Machmud-Muchtar oznajmil, iż budowa dwóch nowych dreadnought'ów będzie powierzona zakładom Armtronga; termin wykończenia obstalunku dwuletni.

Konstantynopol. — Ośm batalionów wysłano ze stolicy do Skutari w Albanii.

Konstantynopol. — Deputowany bułgar Ranczo Dorew zainterpelował ministra spraw zagranicznych w sprawie środków jakie zostały przedsięwzięte przez rząd w celu niedopuszczenia do wysłania przez rząd bułgarski band do Macedonii.

Waszyngton. — Otrzymał depeche od cesarza japońskiego w odpowiedzi na doniesienie Tafta, który zapewniał, iż nie wierzy dziłkim pogłoskom o zamiarach Japonii w stosunku do Meksyku. Według słów depechy cesarz był przekonany, iż Taft nie wierzy żłm i bezpodstawnym pogłoskom o Japonii. Cesarz w wyrazach gorących odpowiada na zapewnienie o przyjaźni pomiędzy obu narodami.

Tabris. — Do znajdującego się na wygnaniu w osadzie Kungur, w pobliżu Tabrisu, byłego głównego musztechida udało się z życzeniami z powodu nawruz-bajramu wielu mieszkańców Tabrisu. Faktowi temu nadają znaczenie protestu przeciwko prądom antyreligijnym czasów ostatnich oraz przeciwko wezwaniom mułły miejscowego Siket-ul-Islama do zachęcania świętowania nawruz-bajramu na znak żałoby z powodu pobytu wojsk rosyjskich w Persyi.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 14 (27) Mątłdy Kr. Wd.

Jutro 15 (28) Klemensia Holbauera W.

Wschód słońca o godz. 5 m. 50.

Zachód słońca o godz. 6 m. 21.

Długość dnia godz. 12 m. 31.

Kalendarzyk Historyczny.

14 (27) Marca.

Roku 1629. Dzieki mestwu Gerarda Denhofa, Toruń od obłężenia szwedzkiego uwolniony.

— KRADZIEŻE. W domu № 77 przy ulicy M.-Błagowieszczenskiej dokonano kradzieży ze strychu bielizny, należącej do F. Kirillina — W d. № 36 przy ul. Władenskiej z mieszkania P. Kozaczewki skradziono nasyżynę do szycia oraz inne rzeczy. — W d. № 12 przy Kreszczatyku usiłowano onegdaj w nocy dokonać kradzieży w składzie przy biurze technicznym Erlangera. Złodziei widocznie ktoś spłoszył, gdyż zbiegli, pozostawiając przygotowane już do zabrania rzeczy. — W domu № 13 przy ul. Dmitrjewskiej do mieszkania G. Szewczewki dostał się w nocy złodziej. Właściciel

mieszkania obudził się w porę i złodzieja, I. Pronkina, przyłapał.

— UJĘCI ZŁODZIEJE. Na ul. Sowskiej stojkowy zaareztował złodziei D. Bychowa i A. Czirkunowa, którzy usiłowali dokonać kradzieży w d. № 18. — Na rogu ul. Spaskiej i Nadb. Kreszczatyckiej stojkowy zaareztował złodzieja A. Szmirę lewa.

— ARRESTOWANIA. Policya śledcza areztowała pozabawionych praw T. Naumenko Nagornya, T. Ciupenkę, P. Pelechowa i P. Kirpacza.

— POŻAR TEATRU LETNIEGO. Dziś około godziny 1-szej po północy z niewiadomej przyczyny zapalił się gmach drewniany teatru letniego w ogrodzie miejskim „Chateaux de Fleurs”. Ogień rozszerzył się nadzwyczaj szybko i wkrótce cały budynek wyglądał jak stobłony. W gaszeniu pożaru brały udział cztery oddziały straży ogniowej miejskiej i straż ogniowa ochotnicza. Teatr spłonął doszczętnie. Budynek był zaasekurowany. Straty nie są znane.

— WYPUSzcZENIE NA WOLNOSC. Na mocy rozporządzenia gen-gubernatora wypuszczono na wolność o cyganów poddanych austriackich, którzy wraz z kilkorgiem dzieci w ciągu 6 miesięcy oczekiwali w więzieniu na rezultaty rokowań pomiędzy rosyjskim i austriackim ministrem spraw zagranicznych w sprawie odstawienia ich do granicy.

— ZAGADKOWE SAMOBójSTWO. Wczoraj na stacyi Bucea linii kijowsko-kowelskiej rzucił się pod pociąg towarowy nieznanymi młody człowiek, sądząc z wyglądu, należącego do klasy inteligentnej. Maszynista spostrzegł desperata już na szynach i nie zdążył już w czas wstrzymać pociągu. Z pod koła lokomotywy wydobyto już tylko zwłoki młodziźca. W kieszeniach jego ubrania nie znaleziono żadnego dokumentu ani innej wskazówki, która by pozwoliła stwierdzić osobiste dane. Z rozporządzenia władz sądowych zwłoki tymczasowo umieszczono w wagonie towarowym.

— DRAMAT RODZINNY. Onegdaj w domu № 60 przy bulwarze Bibikowskiemu niejaki A. M. z powodu nieporozumień domowych w obecności rodziny wypyl silną dozę kwasu solnego. Wezwany lekarz „Pogotowia” udzielił pierwszej pomocy desperatowi, poczem w stanie ciężkim przewieziono go do szpitala Aleksandrowskiego.

— ZABIY PRZEZ KONIA. Wczoraj o godzinie 8 rano na ul. Aleksandrowskiej koło domu № 21 rozniecił miasa Samojłowicz, poprawiając uprząż na narowym koniu, został przez tegoż uderzony dyszlem, wskutek czego wkrótce zmarł. Zmarły liczył 40 lat.

— KRADZIEŻ NA POCZECIE. W biurze pocztowym zauważono kradzież paczki, zawierającej 6770 rubli, przyslanej z miasteczka Czarnobyla, która dla zachowania poprzedniej wagi napełniono plombami i papierem.

KRYJÓWKA ZŁODZIEJSKA. W dniu 12 marca w domu № 15 przy zaułku Kosogornym w mieszkaniu D. Kuczerenkowa wykryto kryjówkę złodziejską i skład rzeczy kradzionych. Schwytano złodziei E. Polipina i K. Stobunienkę, przy których znaleziono pek wytrychów. Znalezione w składzie rzeczy, jak się okazało, pochodzily z kradzieży u M. Kolumijewce (M.-Błagowieszczenska 44), S. Arinštejn (w tymże domu), M. Andro (Rejarska 33) i G. Zamysłowskiemu (M.-Włodzimierska 28). Rzeczy te zwrócono poszkodowanym.

— OKRADZENIE SKLEPU. Nocy ubiegłej w domu № 43 przy Kreszczatyku złodzieje przez wybity otwór w ścianie dostali się do sklepu z wyrobami optycznymi Adamowicza i dokonali kradzieży towarów na sumę 2500 rubli.

— POŻAR W FABRYCE L. GINSBURGA. Wczoraj w nocy wybuchł pożar w fabryce Ginsburga (ul. Prozorowska № 71). Wszystkie zabudowania fabryczne były drewniane i przepalono materiałem łatwo zapalnym. Nie też dziwnego, że przez kilka minut po wybuchu pożaru stacyja w plonieniach cała fabryka. Pożar wybuchł o g. 1 m. 30. Jak przypuszczają, wskutek nieostrożności jednego z robotników zapalił się wódy w jednym z oddziałów fabrycznych, a następnie ogień dosięgł szybko ogarnął wszystkie zabudowania. Na miejsce pożaru przybyły cztery straże ogniowe, które dość energicznie zabraly się do gaszenia, oraz dość znaczne zastępy ciekawych. Około g. 5ej pożar udało się zlokalizować, a o g. 10ej pożar został ugaszony. Straty wynoszą kilkadziesiąt tysięcy rubli. Fabryka była zaasekurowana.

ANTONIO FOGAZZARO.

# Pereat Rochus.

Przekład z włoskiego z upoważnienia autora przez J. K.

## II.

Noc była listopadowa—wilgotna i ciemna. Mały don Rocco, biegł potykając się wprost ku swej pustelni św. Łukasza, krokiem nierównym z ramionami wyciągniętymi, pochylony, rzucając spojrzenie ukosne na żwirny wielki gościńca. Rozmyślał nad zagadkowymi słowami pani Karoliny, znaczenie których ledwie teraz, powoli, prostym swym umysłem pojmuwał zaczął. Przerabiał też z trudem w swej głowie przyszłą kongregację, „pereat mundus“ i subtelne wywody profesora, nie bardzo dobrze zrozumiane, a nawet silił się nad ułożeniem komentarza do ewangelii na jutro. Wszystkie te rzeczy mieszały mu się niekiedy razem w mózgu. Choćby świat miał zginać nie należało potępiać niewinnej Lucy. Wprawdzie pani Karolina była jakoby dlań zwierzchniczką, ale i nad nią i nad wszystkimi jest inna władza—inna zwierzchność! „Nemo potest duobus dominis servire“—tak nam, bracia najmilszy, mówi dzisiejsza ewangelia.

Świeża przegrana w karty, zwykła zresztą rzecz dla biednego don Rocca, nie pozostała bez wpływu na jego myśli i zabarwiła je na szaro, mimo, iż obojętność jego na sprawy doczesne stała się niemal przysłowiową. Począł się zastanawiać nad szczyrbami, jakie jednak gra czyniła w jego kieszeni i pytał siebie, czy nie lepiej byłoby te pieniądze użyć na jałmużnę.

— „Może to i dobrze, że nie mam pie-

niędzy i że mnie wszyscy prześladowają—myślał. Nie gram przecież dla przyjemności!

Oto na lewo od drogi gestwina drzew, które, tworząc ciemną i bez kształtu plamę, dźwigają się powoli po wzgórze ku trzem ogromnym, nierównej wielkości, cypryson, otaczającym się czarno na niebie. Tam, między cyprysonami, wznosi się samotny kościółek św. Łukasza. Do kościółka przytyka mała, pusta od lat stua, klastorek. Na wzgórzu niewielkim, okolonem winną latośnią, niemasz innych zabudowań. Ani z budynku klasztornego, ani z łaki, nad którą góruje kościółek, pod strażą swych cyprysonów, nie dojrzysz głównego gościńca, widzisz jeno inne wzgórza, wesole przystrojone w wianiec, wilię oraz wiejskie donki, ni by wysypki na owej niezmierzonej równinie, ciągnącej się len, ku Alpom i gdzie daleko ginającej we mgłach niewidzialnych mór. Prosto-duszny kapelan pani Karoliny zamieszkiwał samotnie klasztor, jak kapłan milczenia, zadawając się w zupełności lichę prebendą, swymi wymownymi kazaniami w kościółku, święceniem pól z fasołą w dzień, odwiedzaniami chorych w nocy i uprawianiem winnej lato-śli własnymi rękami: słowem, zadowolony był ze wszystkiego; nawet ze służącej, brzydkiej i niemłodej dziewczyny, której talentem zawdzięczał jedzenie swe, picie i ubranie—wszystkie te dobrodziejstwa bez szemrania przyjmował, zaledwie zamienwszy z nią może jakich dziesięć słów na rok.

— Jeżeli ją oddać—rozmyślał sobie, krocząc wśród krzewów winogrodu drożynką, wiedząc od głównej drogi ku kościółowi—jeżeli ją oddać, narazę ją w ten sposób na zgubę i hańbę. Sumienie mi na to nie pozwala, bom przekonany, że: ona niewinna. A jeszcze z tym Moro!

Zegar wybił jedenastą i nasunął księźdu myśl o jutrzejszym kazaniu, nie zupełnie jeszcze obmyślonem, wiec w szalonym pośpiechu pusił się ku furcie swego dziedzińca, leżącego tam w głębi w stóp dzwonnicy, na końcu przebiegł przez sęciężynki. Otworzył furtkę, przebiegł do połowy dziedzińca i stanął, jak wry-

ty. Z okien saloniku starożytnego, ogni re-ktarza braei zakonnej, błyszczało słabe światło.

Co to znaczy?—przebiegł don Rocco wyszedł o czwartej do brabiny i nie powraciał weale, nie mógł zapamiętać więc w domu światła zapalonego. Chyba Lucyja wróciła wczesniej, niż zamierzała—tak, to ona—niezawodnie ona. Nie męcząc już głowy dalszymi domysłami, szedł ku domowi. Czy to ty, Lucyjo?—zapytał. Żadnej odpowiedzi. Wszedłszy do sieni, stanął na progu kuchni i osłupiał.

Jakiś człowiek siedział przed kominkiem, grzejąc ręce w ciepłym żaru. Widząc księźda, nie zmieszał się ani trochę i rzekł:

— Pokorny wasz sluga, księźde Rochu!

Don Rocco przy świetle zadymionej lampki natowej poznał w swym gościu Mora. Zrobiło mu się na ten widok jakoś niedobrze na sercu i nogi się pod nim ugęły.

— Jestem na wasze usługi, don Rocco—począł mówić z zupełną pewnością siebie Moro, jakby był u siebie w domu.—Niech księźde też usiądzie tu i zagrzeje się, bo wieczór zimny i wilgotny.

— Zimno jest—odrzekł don Rocco z przynuszoną grzecnością w tonie. Wilgoc na dworze.

To mówiąc, postawił letarkę na stole.

— Proszę się zbliżyć—rzekł tamten.—Zaraz przyniosę krzeselko dla księźda.

Poszedł istotnie po krzeselko i umieścił je naprzeciwko ogniska, tuż koło swego.

— Proszę siadać—powtórzył.

Tymczasem don Rocco starał się przyjść do siebie, rzucając groźne spojrzenia i przyniesając w duszy z wysiłkiem i trudem, jak się z tego wydobył.

— Dziękuję—odrzekł.—Pójdę zrzucić płaszcz i zaraz wrócę.

— Można zrzucić płaszcz i tutaj—odpowiedział Moro z pewnym pośpiechem i z nakazem w głosie, co nie mogło zachwycić biednego don Rocca.

Rzucił jednak w milczeniu płaszcz i kapelusz na stół, poczem usiadł tuż obok gościa.

— Rozpalilem sobie sam ogień, za co

przepraszam—mówił tamten.—Dobrze pół godziny już tu siedzę. Myślałem, że księźde pracuje sobie w domu. Dziś—ze podobno sobota.

Wszak to jutro ma księźde wystąpić ze swymi bredniami przed ludem w kościele.

— Cześć powieść—złomaczem Ewangelii zapewne—odrzekł żywo don Rocco, nieustraszony zawsze, gdy trzeba było bronić swych zasad.

— Niedobrze mnie księźde zrozumiał—odrzekł Moro.—Proszę mi wybaczyć, chłopem jestem i ja, mówię szczerze, ale szanuję też rzeczy. Czy mogę prosić o tabakę?

Księźde podał tabakierę.

— Skąd ta tabaka? Przemycana może?

— Nie—odrzekł don Rocco, powstając.—Pójdę jednak zobaczyć, może coś ze swego zapasu i tobie udzielię.

— Daj spokój, księźde, daj spokój—po-śpiesznie zawołał Moro.—Wróć się, wróć lepiej.

I zatopiwszy trzy palce w tabakierze, wy-dobyl przynajmniej funt tego proszku i wcią-gnął go trochę, wpatrzony w ogień. Dogasa-jący płomień oświecał czarną brodę czło-wiaka, jego smagłą twarz i żywe, inteligentne oczy.

— Już się ogrzałem zapewne—zauważył księźde, zdobywszy się na odwagę.—Poraby już ci odejść.

— Hm!—odrzekł tamten, wzruszając ra-mionami.—Przedtem muszę jeszcze z księźdem załatwić mały interesik.

Don Rocco poruszał się niespokojnie na krzesle, mrugał oczami i rzucał dziwne spoj-rzenia.

— Mówię tak, bo już późno, a właśnie mam jeszcze sporo roboty na dziś—wybąkał nieśmiało a zarazem szorstko don Rocco.

— Przygotował kazanie, co? Kazanie, kazanie, tak—powtarzał tamten machinalnie, patrząc w ogień i myśląc nad czemś. Po-słuchaj, księźde Rochu, zrobimy tak. Księźde pójdzie sobie do saloniku pisać swoje bzdurstwa, a wi-działem tam papier i pióra. Ja tymczasem, je-śli wasza łaska, pójdę coś przekąsić, bo od

szesnastu godzin nie jadłem wcale; potem pogadam!

Księźdu nie bardzo się podobala propo-zycja, lecz o ile był wymowny w rzeczach du-chownych, o tyle nietęgi w doczesnych, zateń odpowiedział nie słowami, a kręceniem się i mrukaniem niewyraźnym, oznaczającym powątpie-wanie. Poczem wstał z taką trudnością i po-wolnością, jak gdyby był przyklejony do krzesła.

— Pójdę poszukać—rzekł—ale wątpię czy co do jedzenia znajdę. Służąca...

— Proszę się nie trudzić—przerwał mu Moro—sam sobie poradzę, księźde pójdzie tym-czasem pisać.

Zerwał się od ogniska, zapalił drugie światło i poniósł je do sąsiedniego saloniku, gdzie okna wychodziły na południe i na dzie-dzińiec, podczas kiedy okna kuchni położone były na zachód, od tylnej strony starego kla-sztoru, gdzie znajdowała się piwnica i studnia. Następnie w oczach przerazonego księźda, zdjął klucz ze ściany w najciemniejszym kącie ku-chni, otworzył szafę w murze i ręką zupełnie pewną wydobyl z niej ser, o którego istnieniu don Rocco nawet ani wiedział, ani słyszał. Co załatwiwszy, dostał jeszcze chleb z kredensu i nóż z szuflady. Chwila to była taka dla księźda, że zapomniał po raz trzeci czy czwar-ty w życiu rzucać swe spojrzenia ukosne i mrugać powiekami.

— Dziwisz się pewnie księźde, że ja tu sobie tak gospodaruję u siebie, jakbym był w domu—rzekł Moro. Potem pogadam, tym-czasem niech księźde sobie pisze. Rozdmuchamy też ogień—dodał, widząc, że księźde, wyszedłszy z osłupienia, poszedł do saloniku. Wziął mie-szek i dmuchnął tak niezwykłe silnie, że aż gwizd się rozległ potężny.

Potem powrócił do przzerwanej uczy. (D. c. n.)

REDAKTORZY I WYDAWCY  
TOMASZ MICHAŁOWSKI  
ANTONI GZERWIŃSKI

Opuścił prasę zeszyt V-ty

# „Dziejów Porozbiorowych Litwy i Rusi”

TRESC:  
Przygotowania powstańcze na Litwie i Rusi 1793—1794. Powstanie Kościuszkowskie.

ILUSTRACJE I PORTRETY:  
Stanisław August Nałęcz Gorski, poseł żmudzki na sejm czteroletni. — Wojsko litewskie w końcu XVIII w. — Tadeusz Kościuszko. — Uniwersał Deputacji centralnej W. Ks. Litewskiego z 1794 r. — Książę Eustachy Sanguszko, poseł lubelski na sejm czteroletni, uczestnik kampanii

1794 r. — Rota przysięgi litewskiej. — General Jan Weissenhoff. — Józef hr. Kossakowski, brygadyer brygady Kowieńskiej z 1794 r. — Pasport z podpisem Cacyanowa, wydany w Grodnie w 1794 r. — General Stefan Grabowski, uczestnik kampanii 1792, 1794, 1812 i 1813 r. — Franciszek Bouffal, łowczy nadworny litewski. — Józef hr. Kossakowski, łowczy wielki litewski. — General Romuald ks. Giedroyc. — General Józef Wielhorski.

Na oddzielnym kartonie: Portret Jakóba Jasińskiego.

Cena zeszytu kop. 35, z przesyłką kop. 40.

Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego“ cena zeszytu kop. 25, z przesyłką kop. 30.

Zamówienia wraz z opłatą na „Dzieje Porozbiorowe Litwy i Rusi“ rocznie 24 zeszyty, półrocznie 12 zeszytów, kwartalnie 6 zeszytów, przyjmują: Administracja „Dziennika Kijowskiego“ w Kijowie Kreszczytk № 38. Księgarnia Gebethnera i Wolfa w Warszawie, której powierzono skład główny na Królestwo Polskie, Galicyę i Księstwo Poznańskie, oraz wszystkie księgarnie w kraju i zagranicą

Szczegółowy prospekt na żądanie wysła się bezpłatnie.

# Drukarnia Polska

Kreszczytk 38.

TELEFON 1672.

WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES DUKAR-STWA WCHODZĄCE PRZYJMUJE

TYLKO ZARZĄD DRUKARNI  
BEZ POŚREDNIKÓW

Ceny umiarkowane. ●●●●

Pozostałe w ograniczonej ilości egzemplarzy  
**K. Podhorskiego**  
Po obu stronach  
**GIESNINY**  
**BERINGA**

Do nabycia w Administracji „Dziennika Kijowskiego“, Kreszczytk 38.  
Cena: 2 rb., dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego“ 1 rb. 50 kop. Przesyłka 55 kop.

# Otrzymaliśmy Rok Polski

W ŻYCIU TRADYCJI I PIEŚNI

## Zygmunt Gloger

Wydanie drugie pomnożone z 40 rycinami.

Cena 7rubli 5.

Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego“  
cena zniżona rb. 4.50 (z przesyłką).

Zwracać się należy do administracji „Dziennika Kijowskiego“.

### Rok XXXVI ISTNIENIA.

NAJTAŃSZA I NAJOBFIŃSZA ILUSTRACJA TYGODNIOWA  
DLA RODZIN POLSKICH

## „BIESIADA LITERACKA”

DAJE ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE PREMIUM NADZWYCZAJNE

12 DUŻYCH TOMÓW

NAJCENIEJSZYCH POWIEŚCI I ROMANSÓW

ZNAKOMITYCH AUTORÓW POLSKICH I OBCYCH

Redaktor i Wydawca: MICHAŁ SYNORADZKI.

Biesiada Literacka obejmuje wszystkie rodzaje literatury pięknej chwili bieżącej, wszechświatową i wiedzę gruntowną w formie popularnej, słowem wszystko, co stanowi nieodzowną potrzebę umysłu Inteligentnego.

Biesiada Literacka zatem umieszcza: Uroczystości Kościoła katolickiego; liczne powieści historyczne i społeczne, nowele, szkice, poezycy, utwory dramatyczne; historyc polską i powszechną; podróże po kraju i obczyźnie; wychowanie domowe i publiczne; politykę; sztuki piękne; starożytność; heraldykę; rozwój stosunków międzynarodowych; postęp naukowy; felietony społeczne; życiorysy zasłużonych ludzi; przegląd pism i książek; wynalazki najnowsze; prace ziemiankie; przemysł i handel; baśni i bajki; korespondencje z czytelnikami; humorystykę, rebusy, szarady i inne rozrywki.

Biesiada Literacka szczególnie uwzględnia dzieje ojczyste, zwłaszcza porozbiorowe i pamiątki narodowe.

Biesiada Literacka wszystkie artykuły oficjalnie ilustruje.

Biesiada Literacka daje reprodukcyc obrazów Matejki, Siemiradzkiego, Grottgera, Brandta, Kossaków, Fałata, Chelmońskiego i innych mistrzów polskich, a także najcenniejszych mistrzów cudzoziemskich.

Biesiada Literacka umieszcza wizerunki polskich zabytków gmachów, miejscowości historycznych, pomników, zdarzeń dziejowych, znakomitych mężów i t. p. jest więc poniekąd Muzeum Pamiątek Narodowych.

Biesiada Literacka szczyci się współpracownictwem autorów pierwszorzędnyc z HENRYKIEM SIENKIEWICZEM na czele.

PREMIUM BEZPŁATNE.

12 dużych tomów wyborowych powieści i romansów

otrzymują bezpłatnie wszyscy prenumeratocy całoroczni w roku bieżącym DAMY ZNAKOMITA POWIEŚĆ BOLESŁAWITY „TUŁACZE“, osnuta na ile dziejów od Konfederacji Barskiej, a kończąca się ruchem narodowym 1830 — 31 r. Powieść ta ukaze się po raz pierwszy w zupełności bez żadnych skrótców; poprzednio ogłoszono za-cie dwie jej fragmenty.

WARUNKI PRENUMERATY.

w Warszawie: na prowincyi

Rocznie . . . . .	rb. 6	Rocznie . . . . .	rb. 3
Półrocznie . . . . .	3	Półrocznie . . . . .	1 50
Kwartalnie . . . . .	1 kop. 50	Kwartalnie . . . . .	2
	Zagranicą rocznie rb. 10.		

Oprawa dodawanych jako premium powieści: 3 tomów 50 kop., 6 tomów 1 rb., 12 tomów 2 rb.

Na żądanie administracya wysła numer okazowy bezpłatnie.

Adres redakcyi i administracyi: Warszawa, Plac Warecki № 4. № Telefonu 78-26. 389

Nowe pismo polskie na Rusi!

Od 17-go grudnia 1910 r. wychodzi

w PŁOSKIEROWIE

## „Tygodnik Podolski”

organ społeczny i literacki, oparty na współpracownictwie sil zamiejscowych.

PRENUMERATA ZAMIEJSKOVA WYNOŚI RB. 5 ROCZNIE.

Adres Redakcyi i Administracyi Płoskirów gub. podol., ul. Aptekarska 39.

Redaktor i Wydawca Stefan Zembrzusi.

## Otrzymany wysport

niezbędnej w każdym domu polskim

### Encyklopedyi Staropolskiej Ilustrowanej

ZYGMUNTA GLOGERA

jest najpożyteczniejszym a wspaniałym podarkiem.

Na welinie, w 4-ch wielkich tomach, ozdobnie oprawionych, nagrodzona przez Kasę Mianowskiego, obejmująca kilka tysięcy artykułów z ilustracjami i nutami, w zakresie polskich i litewskich dziejów kultury, praw, oby-czaju narodowego, sztuk i nauk, uzbrojeń i ubiorów, zabaw i gier, muzyki i pieśni, numizmatyki i etnografii, życia publicznego, ry-cerskiego, rolniczego, kościelnego i lowieckiego z 9-ciu wieków ubieglych. Podręcznik w każdym domu konieczny bezwarunkowo.

Największy znawca przeszło-tomach, ozdobnie oprawionych, nagrodzona przez Kasę Mianow-skiego, obejmująca kilka tysięcy artykułów z ilustracjami i nutami, w zakresie polskich i litew-skich dziejów kultury, praw, oby-czaju narodowego, sztuk i nauk, uzbrojeń i ubiorów, zabaw i gier, muzyki i pieśni, numizmatyki i etnografii, życia publicznego, ry-cerskiego, rolniczego, kościelnego i lowieckiego z 9-ciu wieków ubieglych. Podręcznik w każdym domu konieczny bezwarunkowo. glosy“...

Cena księgarska rb. 15.

Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego“, zamawiających dzieło w Administracyi pisma, cena zniżona do rb 12. Na przesyłkę pocztową dołączyć należy rb. 1.

## „SPORT PWSZECHNY”

Pismo tygodniowe ilustrowane, poświęcone wszystkim odłomom sportu, zycia towarzyskiego, teatrowi i t. p.

pod redakcyą JANUSZA DRACA.

„SPORT PWSZECHNY” obejmuje następujące działy: awiatykę, myślistwo, cyklis-tykę, samochody i motocykle, sport konński i t. p. W odcinku będzie się drukowała oryginalna powieść sportowa.

Ogłoszenia:

Nadesłane: za wiersz gar-montowy i szpaltowy rubli 1. Reklamy: bezpośrednio po tek-scie, za wiersz garmontowy kop. 30. Zwyczaj. ogłoszenia: za wiersz petitowy k. 15. Drobneg ogłoszenia: po kop. 3 za wyraz.

Ogłoszenia i prenumeratę przy-jmują wszystkie kantory w Kró-lestwie i Cesarstwie.

Redakcyja i Administracya otwarta od 4-6 po poł. 844

Adres Redakcyi i Administracyi: Warszawa, Smolna 10, tel. 209-87.

## Najtańsze pismo fachowe

### Przewodnik Rolniczo-Przemysłowy.

(TYGODNIK).

Jedne polskie wydawnictwo, poświęcone wyłącznie sprawom przemysłu rolniczego, jako to: cukrownictwu, gorzelnictwu, młynarstwu, kochmalnictwu, tofciarstwu, suszeniu produktów rolnych, koszykarstwu, mleczarstwu, hodowli zwierząt gospo-darskich, melioracyom rolnym, budownictwu wiejskiemu, ogrod-nictwu i sadownictwu, rybactwu, pszczelnictwu, ceglarnictwu, maszynom i narzędziom rolniczym, organizacji gospodarstwa rolnego, rachunkowości rolniczej i t. p.

Co kwartał dodatek książkowy treści rolniczo-przemysłowej

PRENUMERATA Z DODATKAMI: Z przesyłką pocztową rocznie rb. 5, półrocznie rb. 2.50.

Adres redakcyi i administracyi: Warszawa, Wilcza Nr 45.